

Sławomir Sowiński

Czynić politykę możliwą...

Recenzja książki Anieli Dylus pt. *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, ss. 501.

Po Brexicie, wyborach prezydenckich w Austrii, referendum we Włoszech, a przede wszystkim po szokującym dla wielu, politycznym zwycięstwie Donalda Trumpa w USA, coraz częściej mówi się o końcu politycznego świata liberalnej demokracji jaką znamy. Odmieniane przez wszystkie przypadki, dobrze przecież znane i towarzyszące Zachodowi od zawsze, stare greckie słowo „kryzys”, w diagnozach tych, coraz częściej konkurować musi z równie znanymi, choć od dłuższego czasu nie tak powszechnie używanymi określeniami: „populistyczny upadek”, „bunt mas”, „odchylenie wahadła”, „oderwanie elit”, czy „rewolucja technologiczna”.

Abstrahując od tego, na ile dramaturgia tych opisów, a także używane w nich określenia, są adekwatne i właściwe, warto zauważyć, że zwłaszcza wybory amerykańskie, wprowadziły do tej naszej swoistej „kryzysologii” nie stawiany od dawna w tej formie (i z tej strony naszego ideowego świata) etyczny problem prawdy. Chodzi o to, że dla wielu – także liberalnie zorientowanych komentatorów, którzy dotąd nieczęsto w polityce odwoływali się do kategorii prawdy – amerykańska kampania po raz pierwszy tak mocno ujawniła efekt społeczeństwa *post-truth* („post-prawdy”)¹. W tym ujęciu, wyborcza ekspresja, do której coraz odważniej dają sobie prawo politycy, a także rosnąca popularność rozmaitych *social media*, zrodziły złudzenie, że w polityce, bez konsekwencji można powiedzieć prawie wszystko, prawie o każdym i prawie na każdy temat, bez liczenia się z elementarnymi wartościami, faktami czy logiką.

Nie rozstrzygając słuszności przywołanych tu diagnoz, przyznać należy jedno, czasy politycznych przewartościowań i przesileń – a z takimi mamy właśnie do czynienia – prowadzą zawsze do pytań fundamentalnych. Pytań o wspólne wartości, o moralne fundamenty, a także o moralne granice, które wspólną politykę wolnych ludzi czyni w ogóle możliwą.

¹ Określenie *post-truth* zostało ogłoszone przez Oxford Dictionaries słowem roku 2016 [por. *The Guardian* 2016].

Można wręcz powiedzieć, że ocierające się o stan kryzysu i zapaści polityczne przesilenia, są dość bolesnym sposobem, w jaki moralność upomina się o swoje miejsce w polityce. I jeśli nasze polityczne zmiany i przesilenia nie mają stać się głębokim i trwałym kryzysem, do głosu w debacie na ich temat dojszć winni także etycy.

1. Wyzwanie stare i nowe

W tym szerokim i dość oczywistym kontekście warto zwrócić uwagę na wydaną niedawno, nową publikację prof. Anieli Dylus pt. „Polityka w perspektywie etycznej i religijnej” [Dylus 2016].

Osobom zajmującym się w Polsce etyką społeczną czy polityczną Autorki tej szerzej prezentować nie trzeba. Jako ważny przedstawiciel środowiska politologów i etyków politycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (a wcześniej Akademii Teologii Katolickiej) swą kompetentną i wyważoną refleksją naukową wyraźnie wpisała się ona w naukową debatę na temat etycznych i religijnych uwarunkowań transformacji ustrojowej w Polsce, wyzwań etyki gospodarczej i społecznej, obecności Kościoła w sferze publicznej, czy integracji Polski z Unią Europejską.

Jej nowa, przywołana tu publikacja dotyczy jednak nie tyle kwestii i wyzwań związanych z wychodzeniem Polski z epoki komunizmu, budowy nowego ustroju gospodarczego i politycznego, czy instytucjonalnej integracji Polski ze strukturami zjednoczonego Zachodu. Jest ona raczej dobrze przemyślanym i uporządkowanym zbiorem refleksji o Polsce jaką znamy z ostatnich kilku lat. Polsce rozwijającej się technologicznie, gospodarczo i społecznie, jednocześnie Polsce, która nie wyzbywszy się jeszcze wyzwań i problemów okresu transformacji (walka z korupcją, szukanie optymalnego modelu ładu gospodarczego) stawić musi czoła problemom społeczeństw rozwiniętych i nowoczesnych (np. kwestia jawności informacji i prawo do prywatności, zjawisko dyskryminacji i antydyskryminacji).

Wspomnianą tu książkę czytać można na różne sposoby. Można widzieć w niej swego rodzaju, mocno osadzony w polskich realiach, akademicki podręcznik do szeroko rozumianej etyki społecznej. Można też, ze względu na profil, który dość mocno akcentuje Autorka, widzieć w niej bardzo interesującą rozprawę z zakresu katolickiej nauki społecznej, zwłaszcza jeśli tę ostatnią traktujemy bardziej jako etykę społeczną niż teologię. Można wreszcie, przynajmniej obszerne fragmenty książki wpisać w rozwijającą się w Polsce debatę nad kształtem relacji między religią a polityką, państwem a Kościołem.

W naszym skromnym omówieniu i próbie odczytania tej książki skoncentrujemy się jednak na zasygnalizowanej już wcześniej perspektywie współczesnej etyki politycznej. Nawiązując do sformułowania, jakie cytuje Autorka we wstępie swej pracy, chcemy pochylić się przede wszystkim nad jej rozważaniami dotyczącymi tego, w jakim sensie i w jaki sposób politykę jakiej byśmy pragnęli, a więc politykę jako roztropną troskę o dobro wspólne, czynić dziś można możliwą.

2. Etyczny realizm

Stawiając tę dość zasadniczą kwestię, od razu stwierdzić trzeba, że w omawianej tu publikacji, podobnie zresztą jak w swych publikacjach wcześniejszych, Autorka podchodzi do niej z dużą ostrożnością. Jedną z głównych pokus, przed którymi przestrzega, uprawiając swą etykę polityczną, jest polityczne moralizatorstwo, lub jak pisze sama Autorka „niemoralna bezkompromisowość”, „hipermoralizm” czy „angelizm”. Postawy takie bardzo często zbyt łatwo i zbyt szybko ogłaszają w polityce stan niegodziwości, zbyt często ponad skuteczne polityczne działanie przedkładają polityczne deklaracje, niezbyt roztropnie podnoszą zbyt wysoko rozmaite oczekiwania, utrudniając lub uniemożliwiając polityczny kompromis i realizm.

Innymi słowy, przekonuje Autorka, dla ludzi sumienia (w tym również ludzi wierzących) w polityce współczesnej niezwykle istotnymi wartościami, czy też mówiąc bardziej precyzyjnie językiem Arystotelesa – cnotami, które sensowną politykę czynią możliwą, pozostają roztropność, odpowiedzialność za skutki działań, realizm i umiar. To one bowiem dają szansę na skuteczne działanie w rzeczywistości pogłębiającego się pluralizmu poszczególnych społeczeństw. To one otwierają politykę na tak dziś przez wszystkich cenioną wolność obywateli. To one umożliwiają kompromis. To one wreszcie (co dziś wydaje się chyba najważniejsze) wydłużają perspektywę politycznej odpowiedzialności, od bieżącego tematu dnia, przez polityczną kadencję, po odpowiedzialność wobec przyszłości i następnych pokoleń.

Kierowanie się zaś tymi właśnie cnotami, w politycznym świecie, w którym zadają się rządzić efektywność, ostentacja, hałaśliwość i egocentryzm, nie jest moralną abdykacją, ale odwrotnie, przejawem politycznej odwagi i męstwa.

Przestrodze przed moralizatorstwem, towarzyszy w propozycji etyki politycznej prof. Anieli Dylus przestroga niejako bliźniacza, a właściwie lustrzana, przestroga przed politycznym cynizmem. Sprawa ta wydaje się dziś oczywista i wprost Autorka nie musi poświęcać jej zbyt wiele miejsca. Niebezpieczeństwa polityki traktowanej jako amoralna gra, w której

jedyną powszechnie akceptowaną regułą zdaje się być bieżący, krótkotrwały sukces, obecne są w naszej świadomości aż za dobrze.

Ważne jednak, że kategorię sumienia, jako swoistego strażnika i busoli, w ramach zaproponowanej przez siebie koncepcji etyki politycznej, wprowadza Autorka do swej analizy przestrzeni polityki w sposób bardzo precyzyjny i przemyślany. Po pierwsze bowiem, choć sama deklaruje wyraźnie swą chrześcijańską i personalistyczną tożsamość, to perspektywę politycznej odpowiedzialności wobec sumienia, kresli prof. Aniela Dylus bardzo szeroko, uniwersalnie, odnosząc ją nie do tej czy innej tradycji kulturowej czy religijnej, ale do – właśnie uniwersalnej – godności każdego człowieka. Po drugie, w prowadzonych przez siebie niezwykle interesujących analizach różnych przypadków, w których sumienie spotyka się i niejako potyka z polityką (np. zagrożenie korupcją, problem dyskryminacji, sprawa jawności i prywatności) argumenty moralne wprowadza Autorka niezwykle ostrożnie, przygotowując pod nie grunt w postaci solidnej analizy faktograficznej i ideowo-historycznej. Po trzecie wreszcie, budując swą strategię argumentacyjną na rzecz obecności moralności i sumienia w polityce, Autorka w pełni zdaje sobie sprawę, że dla poprawy moralnej jakości polityki, równie ważna jak osobiste moralne wybory poszczególnych polityków, wyborców, czy politycznych obserwatorów jest moralna jakość instytucji, z których składa się codzienne życie publiczne. I to właśnie obrona, budowanie, modelowanie, lub promowanie określonego kształtu rozmaitych instytucji, które ułatwiają lub utrudniają godziwe życie na co dzień, jest w proponowanej przez Autorkę perspektywie, istotnym, a może najistotniejszym moralnym zadaniem polityków.

3. Kluczowa rola instytucji

O moralnym znaczeniu instytucji dla etyki politycznej pisano już nie raz². Walor ujęcia tej problematyki w omawianej książce przez prof. Anielę Dylus polega jednak na jego wszechstronności i różnorodności.

Z jednej zatem strony, odwołując się do znanej z katolickiej nauki społecznej formuły „struktur grzechu” prof. Aniela Dylus przypomina i przestrzega, że pewien poziom moralnej dysfunkcyjności instytucji czy procedur (społecznych, politycznych czy gospodarczych) może paraliżować ich działanie, stawiając ich uczestników przed dramatycznym dylematem: udawać, że nie dostrzega się zła czy podejmować trudną i ryzykowną walkę, czy – może – abdykować i rezygnować z udziału?

² Doskonałym tego przykładem jest klasyczny już podręcznik do etyki politycznej prof. Bernharda Sutora [Sutor 1994: 85 i nn].

Z drugiej strony, w wielu analizowanych przez siebie etyczno-politycznych kwestiach Autorka pokazuje i rekomenduje właśnie rozwiązania systemowe, proceduralne i instytucjonalne. W sytuacji dylematów moralnych polityków podkreśla ona znaczenie (zwłaszcza w systemach wielopartyjnych) procedur partyjnych (także dyscypliny głosowania), które kontestowane być mogą, tylko w sytuacjach skrajnych. W sytuacji dylematów moralnych lekarzy zwraca uwagę na odpowiedzialność menedżerów systemu zarządzających systemem finansowania służby zdrowia. W sytuacji zagrożenia korupcją przypomina ona o znaczeniu odpowiedniej antykorupcyjnej, antykomoterskiej kultury, która wytwarzana być powinna z jednej strony przez instytucję rodziny, z drugiej strony, przez przedsiębiorstwa i środowiska gospodarcze. W sytuacji walki o przestrzeganie reguł etycznych, czy ujawniania nadużyć (tzw. „wistleblowing”) w obrębie rozmaitych „struktur grzechu”, nad osobiste demonstracje i gesty przedkłada Autorka działania formalne, zorganizowane, wykorzystujące istniejące procedury. Wreszcie, w sytuacji zabiegania o jawność życia publicznego, ale także przestrzeganie słusznego prawa do zachowania prywatności, podkreśla prof. Aniela Dylus wagę odpowiednich regulacji prawnych i odpowiednich regulaminów.

Podkreślmy i powtórzmy, takie instytucjonalizujące ujęcie etyki politycznej nie jest bynajmniej dyskredytacją roli sumienia w polityce i swego rodzaju obniżania przed politykami „moralnej tyczki”. Odwrotnie, jest to raczej wskazanie, że szczególna moralna odpowiedzialność polityków polega nie tyle i nie tylko (jak w przypadku każdego Kowalskiego) na podejmowaniu godziwych decyzji osobistych, ale także, a może przede wszystkim, na zdobyciu odpowiednich kompetencji i umiejętności współdziałania z innymi politykami na rzecz moralnej jakości instytucji oraz procedur.

4. Polityczna abdykacja elit?

Odnosząc się do wspomnianych na początku wyzwań i zawirowań współczesnego świata politycznego, trudno nie zauważyć, że w ich centrum tkwi zaburzone społeczne zaufanie do rozmaitych społecznych elit, które wyznaczać mają i chronić rozmaite standardy życia publicznego, także w odniesieniu do polityki. Do sprawy tej w omawianej książce odnosi się także prof. Aniela Dylus, podnosząc problem metapolitycznej odpowiedzialności dwu, szczególnie ważnych w polskich realiach, społecznych autorytetów i środowisk: naukowców i Kościoła katolickiego.

Sprawą pierwszą zajmuje się Autorka w dość ściśle określonym kontekście historycznym. Przywołuje ona postaci wybitnych polskich profesorów związanych z tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (Kazimierza Twardowskiego, Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza

Kotarbińskiego, Tadeusza Czeżowskiego, Władysława Tatarkiewicza, Marii i Stanisława Ossowskich) oraz analizuje ich dylematy, dyskusje i wybory, dotyczące angażowania się w politykę. I choć dotyczyły one albo złożonych realiów odradzającej się II Rzeczypospolitej, albo dramatycznych lat polskiego komunizmu po II wojnie światowej, kiedy za polityczną niezależność w wielu wypadkach płacono odsunięciem od życia naukowego, to lekcja jaką wywodzi z nich prof. Aniela Dylus jest klarowna, czytelna i instruktywna, także dla naukowców, stawiających sobie podobne pytania dziś.

Naukowiec jako obywatel swego kraju – zdaje się powtarzać za przedstawicielami środowiska Szkoły Lwowsko-Warszawskiej prof. Aniela Dylus – ma prawo, a nawet obowiązek, brać współodpowiedzialność za losy spraw publicznych swojego społeczeństwa i swojego narodu. Dlatego jak podkreśla Autorka, przywołani przez nią koryfeusze współczesnej polskiej nauki walczyli o wolną Polskę z bronią w ręku, aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu narodowego charakteru Uniwersytetu Lwowskiego, występowali przeciw różnym społecznym patologiom (np. antysemityzmowi), angażowali się w działalność filantropijną, niektórzy w okresie II Rzeczypospolitej nie uchylali się też od państwowych urzędów. Jednocześnie jednak – kontynuuje przesłanie wybitnych profesorów Autorka – angażując się publicznie naukowiec powinien zostać zawsze naukowcem. Jego pierwszą patriotyczną posługą i pierwszym patriotycznym obowiązkiem jest zatem wierność prawdzie, obrona intelektualnej niezależności wobec nacisków rozmaitych ideologii, partii politycznych czy politycznej propagandy, budowanie autonomii i autorytetu uniwersytetu. A jego dewizą mogą być – przytoczone przez Autorkę – słowa Władysława Witwickiego o Kazimierzu Twardowskim: „Żadne stronnictwo polityczne nie mogło o nim powiedzieć: «to nasz człowiek». Ale musi to o nim powiedzieć każdy oświecony Polak” [Dylus 2016: 329].

Sprawą drugą, czyli kwestią publicznej obecności Kościoła Autorka zajmuje się dogłębnie na co dzień, ale i w omawianej tu publikacji poświęciła jej sporo miejsca. Także i w tym wymiarze jej rekomendacja jest bardzo wymowa i czytelna.

Współczesna, demokratyczna, coraz bardziej wolnościowa i pluralistyczna wspólnota polityczna potrzebuje etycznych i metapolitycznych fundamentów, których ciągłą restaurację trudno – nie tylko w Polsce – wyobrazić sobie bez Kościołów i religii. Jeśli jednak Kościoły mają nadal pełnić tę ważną dla wspólnoty politycznej rolę, należy starannie zabiegać o zachowanie ich specyficznej, niepowtarzalnej, religijnej tożsamości i misji. Chodzi tu zatem o unikanie różnych współczesnych pułapek: pełnej poczucia ekskluzywizmu wyniosłej izolacji chrześcijan od spraw tego świata, upartyjnienia i upaństwowienia religii, oderwanego od rzeczywistości moralizatorstwa czy demokratyzacji Kościoła. Chodzi

tu więc o umiar, ale przede wszystkim o gotowość aktywnego funkcjonowania Kościoła w środowisku demokratycznego państwa, w stanie permanentnej wobec niego odmienności i związanego z tym nieusuwalnego napięcia. Bez próby dopasowania swej religijnej misji do politycznego otoczenia, i bez próby dopasowania politycznego otoczenia, do własnej religijnej misji.

Odnoszący się do procesu politycznego, wspólny mianownik obu tych rekomendacji wydaje się jasny. Moralna jakość polityki zależy nie tylko od sumień polityków czy tworzonych przez nich instytucji, ale decyduje się ona także w sferze *przed* czy też *meta* politycznej. Aby choć minimalne szanse we współczesnej polityce miała polityczna odpowiedzialność, i wyborcy i politycy, obok specjalistów od politycznej emocji, ostentacji i krótkowzroczności, słyszeć muszą także spokojny ale donośny i wiarygodny głos na rzecz ludzkiej godności, roztropności, sprawiedliwości, umiaru, męstwa, prawdomówności, poświęcenia i solidarności. Publiczny, donośny i dojrzały głos duchownych, uczonych, ale też dziennikarzy, ludzi kultury, sportu czy sztuki.

Odpowiedzialnością zaś polityków jest robić wszystko, by głos tego metapolitycznego chóru, nawet jeśli nie dla wszystkich zrozumiały, wygodny czy przekonujący, mógł brzmieć mocno, czysto i odmiennie na tle rozlicznych politycznych werbli i piszczałek.

6. Słowo o politycznym języku

Dobrym prawem i obowiązkiem każdego autora jest wybór kilku kwestii, które w podejmowanym przez siebie obszarze tematycznym uznaje za kluczowe. Takiego też, w pełni przekonującego wyboru, w omawianym tu aspekcie polityczno-etycznym, w swej nowej książce dokonuje prof. Aniela Dylus. Relacjonowane tu wątki: etyczny umiaru w polityce jako remedium na moralizatorstwo i cynizm, moralne znaczenie sumienia oraz instytucji, metapolityczna roli autorytetów, dotyczą istoty moralnej kondycji współczesnej polityki, i co ważniejsze, składają się w jedną, spójną propozycję realistycznej etyki politycznej. Etyki, która mocno stąpając po twardym gruncie i krętych ścieżkach politycznej rzeczywistości, spogląda jednocześnie na politykę z chrześcijańską i humanistyczną życzliwością, szukając w niej starych i nowych dróg do tego, by życie społeczne czynić choć trochę lepszym.

Mówiąc i podkreślając to wszystko, można jednak – jak zawsze w takich wypadkach – podzielić się z Autorką także uczuciem pewnego niedosytu. Chodzi bowiem o to, że kluczowym dla moralnej jakości współczesnej polityki atrybutem, także atrybutem związanym z politycznym moralizatorstwem, cynizmem, sumieniem polityka i odpowiedzialnością elit, jest polityczny język.

Zgłaszając tę uwagę od razu dodajmy, że sprawy tej Autorka żadną miarą ani całkowicie nie pomija, ani tym bardziej nie lekceważy. Zaczynając od siebie, proponuje bardzo precyzyjny, klarowny, metodologicznie samoświadomy język naukowego wywodu, będący zarazem, elegancką, zgrabną, erudycyjną i życzliwą dla ucha czytelnika oraz opisywanego świata, polszczyzną. Kwestię roli języka szczegółowo i bezpośrednio podejmuje też Autorka w kontekście korupcji i korupcyjnej mentalności, a pośrednio przywołuje ją w kontekście ważnego pytania o to: kto? jak? i czy w ogóle? W sferze publicznej powinien tłumaczyć specyficzny religijny głos Kościołów na język zrozumiały dla świeckiej opinii publicznej.

A jednak wydaje się, że sprawa języka jakiego używają politycy, wyborcy, media, polityczni komentatorzy i odnoszące się do kwestii polityki autorytety, jest dziś zupełnie zasadnicza. Wspomniany wyżej efekt polityczności *post-truth*, rosnące znaczenie mediów społecznościowych, sukcesy nowego, specyficznego typu politycznej wyrazistości i charyzmy, wszystko to kieruje naszą uwagę właśnie w stronę politycznego języka. Wydaje się, że zwłaszcza dziś, pilnie potrzebujemy od etyki politycznej próby wyraźniejszego określenia do jakiego stopnia polityczny język nadużywający uproszczeń i metafor, stygmatyzujący politycznych rywali, bardzo oszczędnie obchodzący się z faktami i zasadami logiki, budzący złe resentymenty, pozostaje uprawnioną konwencją specyficznego politycznego spektaklu, a kiedy, wyprowadza on politykę z politycznego teatru na ulicę, odzierając i aktorów i widzów nie tylko z politycznych kostiumów, ale także z ludzkiej godności.

A co za tym idzie, „latarnie morskie” naszego życia publicznego i strażnicy jego standardów, o których słusznie pisze prof. Aniela Dylus, dziś szczególnie zabiegać winni o jakość naszego politycznego języka. Języka, którym komunikować sobie będziemy wzajemnie nasze niepokoje, obawy, nieusuwalne różnie zdań i interesów, za którymi, czy ponad którymi, brzmieć będzie wszakże życzliwość, solidarność i lojalność politycznej wspólnoty.

To w tej sferze, w sferze języka rozstrzyga się dziś bowiem w dużej mierze fundamentalna kwestia: czy polityka jako roztropna troska wspólna jest jeszcze możliwa. Zgłaszając ów niedosyt wypada wyrazić przekonanie, że kwestę tę – z właściwą sobie wnikliwością i kompetencją – rozwinie Autorka w swych kolejnych badaniach i publikacjach.

Bibliografia

- Dylus, A. (2016), *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Sutor, B. (1994), *Etyka polityczna. Ujęcie całościowe na gruncie chrześcijańskiej nauki społecznej*, przekł. A. Marcol, Kontrast, Warszawa.
- The Guardian* (2016), 'Post truth' named word of the year by Oxford Dictionaries, <https://www.theguardian.com/books/2016/nov/15/post-truth-named-word-of-the-year-by-oxford-dictionaries> (tekst z 15.11.2016, dostęp 09.02.2017).

Sławomir Sowiński – socjolog i politolog, dr hab., adiunkt Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej Instytutu Politologii UKSW w Warszawie, sekretarz naukowy *Studium Generale Europa*, członek Zespołu Laboratorium Więzi. Zainteresowania badawcze: myśl polityczna, etyka polityczna, myśl społeczna Kościoła, relacje religii i polityki. Opublikował m.in. *Boskie, cesarskie, publiczne* (Warszawa 2012), *Etyka życia publicznego* (red.) (Warszawa 2012).